

Posłuchaj

()

„Mądrość prowadząca do miłości”

I. Zrozumieć i ukochać, to podobno cała zagadka życia – i całe zadanie wieczności i to jest ta mądrość, o której mówi Mędrzec Pański; „Mądrość zbudowała sobie przybytek”. Szczęśliwy ten, komu życie wystarczy na budowę tego przybytku, kto nie zmarnował czasu bez pracy nad tą budową. Mądry miłujący, to z pewnością najpiękniejszy widok na ziemi, najszczęśliwsze spotkanie, najszacowniejszy towarzysz; bo kto go raz spotka, nie odejdzie go więcej, – a jeżeli odejść musi, nie zapomni go – i pamięcią będzie się doń często zwracał, szukając w tym pokrzepienia i znajdując je zawsze.

Naczyniem pełnym mądrości miłującej, była Najświętsza Panna. Oddana całkowicie Synowi swemu Boskiemu, objęła sercem

sprawę, dla której On zstąpił na ziemię i w tym oddaniu, w tym odstąpieniu siebie, znalazła spokój życia, prowadzący do widzenia prawdy; osiągnęła ten punkt szczęśliwy, gdzie się kończą małe troski i wielkie z nich powstające szamotania, – gdzie się osiąga usposobienie gotowe na przyjęcie wszelkiej łaski i pomocy Bożej w działaniu.

Dlatego widzimy w Maryi trafność cudowną w każdej kolei życia, w każdym z bliźnim zetknięciu; mądrość dojrzałą, przebijającą się w każdym Jej czynie, w każdym Jej słowie, spokój i równowagę w działaniu. Jeżeli czyniła co skwapliwie, to i w tej skwapliwości była rozwaga; poszła skwapliwie do Elżbiety, bo obliczyła sercem, że stąd będzie pożytek dla krewnej, potrzebującej opieki; że będzie chwała Boża z wielkiego szczęścia, jakie Ją samą spotkało. Chciała, aby z Nią razem dziękował ktoś rozumiejący jak Ona, nadzieję zbawienia, – a wokół siebie nie miała mądrych i życzliwych, więc poszła z Józefem przez góry Judei, aby się darem wielkim podzielić z wybranymi, co także w cichości z Bogiem przestawali.

Opowiadają Pisarze święci, że cały czas pobytu swego u Elżbiety, Najświętsza Panna była na posługach w Jej domu. Przedstawmy sobie, czym dla tego domu był pobyt Maryi; jak się tam wszystko do ładu ułożyło, jak się ułatwiło życie, jak się na wszystkim odbiło piętno mądrej dobroci i dobrej, świętej mądrości.

O szczęśliwa Elżbieto! Gdybyśmy jak Ty, mieli Maryję, zarządzającą chudobą naszą, – domem naszym, duszą naszą; – gdybyśmy zechcieli od Niej uczyć się, jak dalej żyć mamy!

II. Mądrość Boża, owoc bojaźni, pobożności, mocy, umiejętności, rady i rozumu, wynika z tych korzeni, jak kwiat woniejący, miły Bogu i ludziom. Kupią się koło niej ludzie, bo każdemu przyda się na coś; czerpią z niej wszyscy, bo się do każdego

nachyla. *Mądrość kochająca!* Już w tym słowie jest balsam.

Mądrość taka czuje się obowiązaną do dobrego – i w tym leży wielka jej wartość. Podczas gdy ogół ludzi szuka, jakby się z wszystkiego co ciężkie wyzwolił, mądry po Bożemu, szuka, co by mógł zrobić; – staje się to jego potrzebą, jego żywiołem, warunkiem jego bytu. Nigdy prawie niezrozumiany, często wyzyskany i porzucony, nie czuje on swej krzywdy, bo mu nie idzie o siebie. Przechodzi, dobrze czyniąc, jak Chrystus Pan i jak On, nie mając często, gdzie by głowę oparł; – spokojny, swobodny, ze wszystkiego zadowolony. Dobro drugich, to jego zysk, dobroć drugich to jego cel. Ale i na ten cel się nie ogląda, powodzenie go nie zatrzymuje, zawód go nie dziwi; – dojrzał już tyle, że używać nie potrzebuje, że się oswoił z nędzą natury ludzkiej.

Kiedyż dojdziemy do takiej mądrości, że nam się wszystko dobre co byśmy uczynić mogli, stanie obowiązkiem? Kiedyż bliźni stanie się dla nas przedmiotem troskliwości, a dusza jego nieskończenie droga Panu Jezusowi, i nam przedstawi się w swojej prawdziwej wartości? Spojrzyjmy, ile roboty przed nami, – jaki olbrzymi materiał leży odłogiem? Pola dojrzałe do żniwa, bo złe dojrzało w świecie w ogromnej liczbie i sile, – a nie ma, kto by mądrze gospodarzył, bo zbyt mało mądrych miłujących.

O, prośmy Boga o nich. Prośmy i dla siebie o światło tej mądrości, o ciepło tej miłości; prośmy przez Maryję, która była ubogacona tymi dary i Matką naszą być nie przestała i nigdy nie przestanie.

***Westchnienie*.** Stolico mądrości, przyczyno naszej radości, – Maryjo, najukochańsza Matko nasza, zapraw nas do dobrego, któreś umiała pełnić tak mądrze, – oświeć nas mądrością, która Cię taką dobrą czyniła.

Praktyka: Zacznę się przygotowywać do postanowienia, które uczynię ostatniego dnia miesiąca Maryi – i poszukam sumiennie, co ma być tego postanowienia przedmiotem.

––––––––––

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 140-146.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related